

Jan Muś

Chorwacja w przededniu wejścia do strefy euro i strefy Schengen

Z początkiem stycznia 2023 r. Chorwacja ma przystąpić do strefy euro i strefy Schengen. Dla premiera Andreja Plenkovicia stanowi to ukoronowanie wieloletnich wysiłków oraz zakończenie wieloletniego planu politycznego. Zgodnie z jego założeniami Chorwacja powinna pogłębić proces integracji europejskiej we wspomnianych powyżej obszarach z dwóch powodów: chodzi o umocnienie chorwackiej gospodarki, której rozwój jest zależny od sytuacji w strefie euro, oraz o wejście do prestiżowego klubu najlepiej zintegrowanych państw członkowskich UE. Niemniej Plenković musi zmierzyć się z narastającymi problemami natury gospodarczej oraz niewydolną administracją publiczną. Może to pokrzyżować plany premiera Chorwacji dotyczące objęcia jednego z wyższych stanowisk w Unii Europejskiej.

Konsekwencje społeczno-gospodarcze. Akcesja Chorwacji do strefy euro bez wątpienia pozostaje flagowym projektem premiera Plenkovicia. Choć ta kwestia pojawiała się w debacie publicznej od momentu uzyskania przez Chorwację członkostwa w UE w 2013 r., to proces przyjęcia wspólnej waluty przyspieszył znacząco wraz z objęciem stanowiska premiera przez Andreja Plenkovicia. Gorącym zwolennikiem przyjęcia euro jest także prezes Chorwackiego Banku Narodowego Boris Vujčić (zob. Prace IEŚ, nr 3/2021: [Wprowadzenie euro w Chorwacji. Wyzwania i szanse](#)). W efekcie starań władz w Zagrzebiu Chorwacja przystąpi do strefy euro z dniem 1 stycznia 2023 r. Andrej Plenković oraz Boris Vujčić oczekują, że ustabilizuje to gospodarkę Chorwacji, a poprzez to przyciągnie nowe inwestycje. Te z kolei mają umożliwić rozwój nowoczesnych gałęzi przemysłu.

Istotnym zagrożeniem dla chorwackiego planu rozwoju jest niezdolność administracji oraz elit politycznych do wykorzystania członkostwa w zjednoczonej Europie oraz w strefie euro. Pomimo obniżenia podatków, administracja nie jest w stanie np. zapewnić odpowiedniego otoczenia prawno-regulacyjnego, które przyciągałoby inwestycje. Co więcej, niski poziom usług publicznych (edukacja, służba zdrowia, transport itp.) sprawia, że Chorwacja przyciąga inwestorów niskimi płacami. Te jednak nie będą możliwe długo do utrzymania ze względu na istotne niedobory siły roboczej, które windują płace. Chorwacki sektor turystyczno-hotelarski oraz budowlany poszukuje pracowników na subkontynencie indyjskim, Filipinach czy w Azji Południowo-Wschodniej. Nierzadkie są przypadki zatrudniania pracowników z Ameryki Południowej czy Afryki. Podporządkowanie zatem chorwackiej gospodarki i finansów regulacjom strefy euro może nie przynieść pożądaných rezultatów. Bilans kosztów i korzyści przyjęcia wspólnej waluty może więc być ujemny.

Wejście Chorwacji do strefy Schengen będzie miało w założeniu pozytywny wpływ na rozwój gospodarczy Chorwacji oraz jakość życia Chorwatów. Przede wszystkim swoboda przepływu osób zwiększy liczbę wizyt turystycznych oraz umożliwi wyjazdy samym Chorwatom bez konieczności przechodzenia kontroli granicznych. Oczekuje się, że wejście do strefy Schengen zwiększy także wymianę handlową aż o 10%. Swobodny przepływ towarów oznacza, że ich transport jest tańszy, a logistyka prostsza i bardziej przewidywalna. Nie bez znaczenia jest fakt, że chorwackie władze wykorzystają przystąpienie do strefy euro jako wydarzenie ekskluzywne. Zostanie ono potraktowane jako „zadośćuczynienie” za fakt, że Chorwacja uzyskała członkostwo w UE sześć lat po Bułgarii i Rumunii – państwach traktowanych nad Sawą jako mniej rozwinięte gospodarczo i społecznie, a ponadto oddalone bardziej politycznie i kulturowo od „Zachodu”.

Konsekwencje polityczne. Andrej Plenković staje obecnie przed poważnym dylematem. Jego rząd nie jest w stanie poradzić sobie z narastającymi problemami, związanymi z ważnymi obszarami funkcjonowania państwa. Reformy domagają się służba zdrowia, edukacja, sądownictwo. Wątpliwe jest, aby władze chorwackie były w stanie odpowiednio zareagować na nadchodzący kryzys. Dalsza obniżka podatków byłaby bardzo trudna i ryzykowna,

szczególnie w obliczu potrzeby zwiększenia wydatków państwowych. Wykorzystanie funduszy europejskich znajduje się w dalszym ciągu daleko poniżej poziomu, który był oczekiwany w założeniach rządowych. Obecność Chorwacji w strefie Schengen i strefie euro może nie zwrócić kapitału politycznego zainwestowanego w proces akcesyjny.

Stawia to premiera Plenkowicia w trudnej sytuacji, w której musi liczyć się ze spadkiem poparcia politycznego, umożliwiające przejście na jedno z kilku najważniejszych stanowisk w ramach UE (np. przewodniczącego Rady Europejskiej, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, wysokiego przedstawiciela Unii ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa). Plenković, jako jeden z najdłużej utrzymujących się przy władzy polityków Europejskiej Partii Ludowej, może liczyć na poparcie przy obsadzie któregoś z kluczowych stanowisk w UE.

Wnioski. Dotychczasowa praktyka pokazuje, że zarówno członkostwo w UE, jak i przyjęcie wspólnej waluty czy wejście do strefy Schengen traktowane były przez władze Chorwacji jako cel sam w sobie, a nie narzędzie do osiągnięcia długotrwałego rozwoju, wzrostu dobrobytu itp. W rezultacie Chorwacja, która przystępuje do strefy euro i strefy Schengen, jest w opinii części chorwackich analityków i ekspertów państwem zaniedbanym i słabym, niezdolnym do reagowania na pojawiające się kryzysy. Zapowiadane globalne trudności, wynikające z gwałtownego wzrostu cen energii, dotkną także gospodarkę chorwacką. Nakładają się one na od lat widoczne problemy ze źle funkcjonującymi służbą zdrowia, sądownictwem, administracją czy szkolnictwem. Ponadto państwem wstrząsają kolejne afery korupcyjne, dotyczące przemysłu naftowego czy największego w regionie Europy Południowo-Wschodniej przedsiębiorstwa z branży spożywczej. Andrej Plenković może więc liczyć się z istotnym spadkiem popularności, a przez to nie dotrzeć do przewidzianej na drugą połowę roku 2024 obsady najważniejszych stanowisk w UE.

Na korzyść obecnego premiera przemawiają jednak dwa czynniki. Zdolność chorwackiej gospodarki oraz chorwackich przedsiębiorców do amortyzacji wstrząsów jest niewątpliwie jednym z nich. Także branża turystyczna może liczyć na coroczny napływ gości i wynikający z niego zastrzyk kapitału, niezależnie od wydarzeń w Ukrainie czy wzrostu cen energii. Możliwe jest więc, że chorwaccy przedsiębiorcy przetrzymają nadchodzące dwa lata. Drugim istotnym czynnikiem jest podzielona i słaba opozycja, która pomimo wybuchających skandali i poważnych zaniedbań ze strony obecnego rządu, nie jest w stanie zagrozić władzy Plenkowicia i rządzącej Chorwackiej Wspólnocie Demokratycznej.

W tej sytuacji Plenković ma dwie opcje do rozważenia – wybory wcześniejsze lub wybory w terminie regularnym, w 2024 r. Ta druga opcja jest możliwa przy założeniu, że rozwój gospodarczy nieco przyspieszy w ciągu najbliższego roku, a państwo rozpocznie proces reform w obszarze służby zdrowia, szkolnictwa itp. Teoretycznie premier Plenković może również skłonić się ku wcześniejszym wyborom. Wejście do strefy euro i strefy Schengen oraz kontrolowany kryzys polityczny (np. nagłe wyjście koalicjanta z rządu) stanowiłyby pretekst do rozpisania wcześniejszych wyborów już na początku przyszłego roku. W takim wypadku Andrej Plenković mógłby doczekać wyborów do instytucji UE, by w połowie swojej trzeciej kadencji premiera zdecydować się na objęcie jednego z głównych stanowisk w UE.